numer 1 (50) 18 października 2014 r.
Gazeta X Międzynarodowego
Festiwalu Gombrowiczowskiego

Festiwalowo

Niecodzienna gazeta codzienna

Spektakle, recenzje, wywiady, spotkania z twórcami, setki kartek, tysiące komputerowych znaków, mnóstwo nerwów, emocji i niezapomnianych przeżyć... Tak zapowiada się najbliższy tydzień w redakcji „Festiwalowej". Nasze skromne wydawnictwo będzie ukazywać się codziennie podczas XI Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego.

Od dziesięciu lat z niezmiennym entuzjazmem, choć w zmieniającym się składzie, przygotowujemy relacje z Międzynarodowych Festiwali Gombrowiczowskich. Czy w tym roku będzie o czym pisać? Wystarczy spojrzeć na program imprezy, by mieć pewność, że tak.

Uchwycimy emocje – wzruszenia i śmiech, utrwalimy wspomnienia, dopatrzymy się niedoskonałości, pochwalimy to, co przypadnie nam do gustu, porozmawiamy z ludźmi, którzy znali Gombrowicza osobiście, a także tymi, którzy poznali go dzięki jego twórczości.

Dla wszystkich jest to czas wyjątkowy – dla organizatorów, których działania zostaną poddane weryfikacji, dla aktorów i reżyserów, którzy zaprezentują efekty swojej pracy publiczności, dla widzów, którzy będą mogli te efekty ocenić i skonfrontować ze swoimi oczekiwaniami, a także dla nas, licealistów, którzy dołożą wszelkich starań, by każdego dnia przekazać w Państwa ręce ciekawe artykuły.

11

Życzymy miłej lektury!

Do zobaczenia na spektaklach i między nimi! ■

Daria

14 pretekstów, by poznawać siebie

Zbigniew Rybka, dyrektor Teatru Powszechnego tuż przed rozpoczęciem XI Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego w Radomiu odpowiedział na pytania uczniów radomskich liceów.

Czego mogą spodziewać się widzowie XI MFG?

Fantastycznych artystycznych przeżyć, niebywałego widowiska. Okazuje się, że Witold Gombrowicz, który napisał zaledwie trzy sztuki teatralne, jest w stanie co dwa lata zapewnić nam kilkanaście tytułów na afisz. W tym roku na przykład dwa razy zobaczymy „Operetkę". Dwa zupełnie różne spektakle. Każdy nie tylko o innej estetyce, ale i całkiem różnej wymowie. I tego właśnie możemy oczekiwać, mówiąc i myśląc o teatrze. Przeżyć wyjątkowych, unikalnych, zarezerwowanych dla tego miejsca.

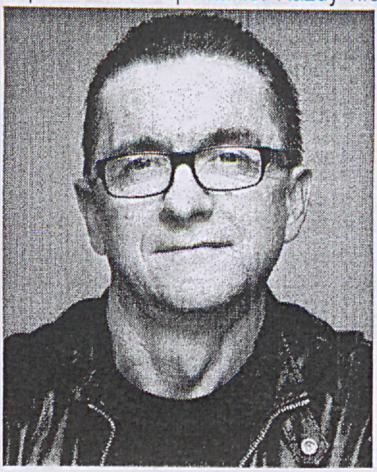

W takim razie festiwal będzie dla wszystkich wspaniałą zabawą...

Tego nie wiem. Bo czy głównym sensem działalności artystycznej jest dostarczanie ludziom zabawy? Oby prezentowane spektakle były nie tylko sposobem fantastycznego spędzenia wolnego czasu, ale też pretekstem do poznawania siebie, otoczenia, świata.

A która sztuka może być najcenniejsza dla młodzieży, która jeszcze niewiele wie o życiu?

Nie ma dobrej recepty na udaną lekcję życia. Nigdy nie usłyszycie ode mnie, że po obejrzeniu jakiegokolwiek spektaklu nauczycie się tego, tego i tego. Musicie wierzyć w siebie. Przyjść z otwartą głową. Chcieć poznać. Zanurzyć się w tym innym świecie, a on was porwie. Wtedy zobaczycie, jaki jest wspaniały. Zobaczycie, jak się w nim odnajdujecie. Proponuję uwierzyć w to, że każdy z nas odbierze te przedstawienia na swój własny sposób.

Które dzieło Gombrowicza wywarło na Panu największe wrażenie?

Nie wiem, które wywarło na mnie największe wrażenie, ale bardzo lubię „Ferdydurke". To jest chyba pierwszy tekst Gombrowicza, który przeczytałem i zawsze z jednakową świeżością sięgam po ten utwór. Zawsze mnie tak samo bawi, śmieszy albo uczy. Czego? Uczy mnie dystansu do samego siebie. To jest taka cecha, którą warto pielęgnować, ponieważ wbrew pozorom poszerza horyzonty. Daje większą swobodę poruszania się po rzeczywistości.

Podczas tegorocznego Festiwalu spotka nas 14 ciekawych wydarzeń, to spektakle i konferencja. Z jakimi wyzwaniami zmagali się organizatorzy?

Najważniejsza i największa część przygotowań dotyczyła budowania repertuaru, zbierania informacji o przedstawieniach. Te, które mogliśmy obejrzeć, oglądaliśmy, o innych szukaliśmy wiadomości. Wybraliśmy najciekawsze. Inny, mniej wdzięczny moment naszej pracy, to liczenie pokoi, sprawdzanie, kto i kiedy przyjedzie, kogo należy odebrać z lotniska... Jednak od dokładności tych wszystkich zapisów zależała nasza organizacja.

Dziękujemy za rozmowę. ■

Dorota, Ewa, Bartek

Gombrowicz jest potrzebny!

Waldemar Śmigasiewicz to twórca wielu spektakli na podstawie utworów Gombrowicza nagradzanych na całym świecie. Cztery dni przed premierą reżyser „Przenikania", spektaklu otwierającego XI MFG, udzielił wywiadu młodzieży z „Festiwalowej".

Pana przedstawienie ma być połączeniem twórczości Gombrowicza i Schulza – skąd takie zestawienie?

Płaszczyzną połączenia jest dzieciństwo, młodość. Dla Schulza dzieciństwo było azylem, miejscem, do którego on chciał dotrzeć. Natomiast u Gombrowicza chodziło o ucieczkę od dzieciństwa, tego kretyństwa i zanurzenie się w dorosłości, ale ostatecznie skonstatowanie, że „wszystko jest dzieckiem podszyte", że nie można uciec. Wszystkie paroksyzmy związane ze starością i młodością są tu do odczytania, do odebrania i to może być ciekawe. Poza tym sam chciałem się dowiedzieć, jak to w ogóle brzmi, samemu przejść przez to, no i napisałem scenariusz, który jest

kombinacją „Emeryta" i części szkolnej „Ferdydurke". Ukazałem, że te dwa światy nieustannie się przenikają – starość z młodością. Trochę to przypomina traktat ontologiczny, gdzie Schulz dodaje Gombrowiczowi patosu, a Gombrowicz Schulzowi śmieszności.

Czy trudno jest przenieść Gombrowicza na deski teatru? Czy każdy może zagrać do jego tekstów?

No cóż, jest tak, że każdy śpiewać może, trochę lepiej, trochę gorzej. Gombrowicz to bardzo trudny autor. Często posługuje się światem zbanalizowanym. Jest on zbanalizowany do takich rzeczy, które dzieją się na powierzchni, a uwalniają coś pod spodem. Można łatwo zatrzymać się na tej jednej warstwie, najprostszej z możliwych do odczytania. Gombrowicz maskuje swoją twórczość. Jest ona wymierzona w prawdę o człowieku, a ta prawda jest zawsze gorzka, ironiczna i demaskująca nasze oszustwa wewnętrzne. Tam, gdzie nie można tego rozstrzygnąć, tam wkrada się humor i rodzi się fantastyczna groteska.

Co było dla Pana największym wyzwaniem przy tym spektaklu? Czego bał się Pan najbardziej?

Nie wiem, zrobiłem ponad 30 przedstawień Gombrowicza w Polsce i poza Polską. Za każdym razem wyzwaniem jest pewnie to, by spróbować przenieść jego myśl, aby była zrozumiała – tak jak przekłada się „Żmirłacza" z języka angielskiego na język polski. Poza tym, by wnieść coś, o czymś opowiedzieć, o czymś istotnym.

Jak Pan widzi Gombrowicza dziś?

To jest autor potrzebny w dzisiejszym świecie, szczególnie u nas. Jesteśmy narodem niesamowicie krytycznym – jeszcze nic nie powstało, a już zostało skrytykowane. Wydaje mi się zatem, że ten Festiwal i Gombrowicz w Polsce jest potrzebny, gdyż jest kroplą zdrowego rozsądku, krytycyzmu, czegoś czasami bulwersującego, ale ustawiającego z powrotem proporcje. ■

Daria, Claudia, Ola

[zdjęcia: www.teatr.radom.pl]

W gąszczu opinii cz. 1

Gombrowicza można kochać albo nienawidzić, można pochłaniać i analizować każde jego słowo, bądź przerywać czytanie po kilku pierwszych linijkach, nie rozumiejąc niczego z tego, co się przeczytało. Ale jedno jest pewne: Gombrowicza trzeba poznać. Czy go znamy?

– Dla mnie Gombrowicz należy do najbardziej ekstrawaganckich polskich pisarzy. Do jego utworów trzeba podchodzić z ogromnym dystansem i przede wszystkim nie należy starać się zrozumieć go na siłę – zrozumienie musi przyjść samo – stwierdził Beniamin, student prawa.

– Bez wątpienia Gombrowicz wymaga zaangażowania ze strony odbiorcy, który w odpowiedni sposób rozczyta specyficzną wrażliwość czy wyjątkowy humor autora. Jednak, gdy już to zrobi, pochłonie go bez reszty. To jeden z tych polskich literatów, którego twórczość wytrzymuje próbę czasu – twierdzi Bartek, magister filologii polskiej.

– Dla mnie w jego twórczości szczególnie ważne jest twierdzenie, że ludzie postępują wyłącznie w odpowiedzi na reakcje innych, a nie zgodnie z sumieniem, a także odwieczny konflikt „ja" ze światem, który jest odzwierciedleniem mojego własnego życia – mówi Klaudia, tegoroczna maturzystka.

– Nie lubię. Po prostu nie. Bardzo męczyłam się w liceum, gdy musiałam przeczytać „Ferdydurke", i obiecałam sobie, że nigdy więcej – wyznaje Ola, studentka filologii angielskiej.

Gombrowicz – specyficzny, chwilami męczący, jednak skłaniający do rozmyślań, otwiera umysły, skłania do poszukiwań, niektórym pozwala odnaleźć siebie. ■

Daria Prygiel

XI Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski

Gombrowicz z przodu i z tyłu

20 – 22 października odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Gombrowicz z przodu i z tyłu" pod honorowym patronatem Pani Rity Gombrowicz oraz patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytutu Książki, Prezydenta Miasta Radomia, a także J.M. Rektora UTH. W konferencji weźmie udział ponad 60 uczestników z dziewięciu krajów.

SPEKTAKLE

Październik 2014				
18	sobota	g. 18	Przenikanie	Radom
18	sobota	g. 20	Operetka	Warszawa
19	niedziela	g. 18	Bakakaj - niedojrzałe oratorium	Warszawa
19	niedziela	g.20.30	Dowód na istnienie drugiego	Lyon
20	poniedziałek	g. 18	Historia	Buenos Aires
20	poniedziałek	g. 20	Ślub	Łódź
21	wtorek	g. 18	Przekątna Szalonego. Spotkanie z Filidorem	Reims
22	środa	g. 9.30-17	KONFERENCJA	
22	środa	g. 18	Iwona, księżniczka Burgunda	Łódź
23	czwartek	g. 18	Kolibra lot ostatni	Gdynia
23	czwartek	g. 20	Trans-Atlantyk	fragmenty czyta Wojciech Pszoniak
24	piątek	g. 18	Ferdydurke	Wrocław
24	piątek	g.19.30	Niepewne poruszenie miłości	Argentyna, Francja, Chiny, Hiszpania, Serbia
25	sobota	g. 18	Operetka	Budapeszt

warsztaty.dziennikarskie@wp.pl
Gazeta Festiwalowa powstaje w ramach warsztatów dziennikarskich dla uczniów radomskich szkół:

Claudia Urbanik, Aleksandra Moczulska (IV LO)
Daria Prygiel, Dorota Łabędzka, Bartłomiej Krawczyk (III LO)

Opieka redakcyjna: Jarosław Basaj
Zapraszamy też na stronę naszego pisma:

www.festiwalowa.radom.pl